Nr 106.. Kraków, Piątek 11 Maja 1906. Rok XXV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 "	16 "	8 "	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 "	18 "	9 "	3 "
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 "	24 "	12 "	4 "

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.
Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hal.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopossa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Kiżera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — **W Przemyślu** Hesseles. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 8. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Skład tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę ... kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Dzień epokowy.

W życiu Rosyi zaświtał dziś dzień epokowy. Wśród grzmotów rewolucyi w dniu 30 października poczęta, rodzi się dzisiaj wolność rosyjska wśród oparów krwi i jęków ofiar reakcyi. Wprawdzie przy formowaniu się wolności, którą naród sam sobie bierze, wstrząśnienia rewolucyjne i wybuchy reakcyi są niemal tak potrzebne i naturalne, jak bóle porodowe, ale katastrofy, które w pochodzie do swej wolności wycierpiała Rosya, przeszły stanowczo granice konieczności, fizyologicznych bólów. Krwiożercze niedołęstwo skazanej na zagładę biurokracyi zmusiło naród rosyjski do ofiar większych, niż były potrzebne, do ofiar cięższych, niż te, które można i należy przebaczyć.

Dlatego auspicye dnia dzisiejszego nie są dla Rosyi pomyślne. Dzień ten nie będzie wyrównaniem rachunków pomiędzy narodem a carem i jego biurokracyą, się dopiero początkiem wielkiego obrachunku, którego pozycye w ostatnich pięciu miesiącach tak lekkomyślnie i zbrodniczo pomnożono i powiększono, że spokojne jego zakończenie jest dzisiaj mniej, niż kiedykolwiek prawdopodobnem.

W olbrzymiej sali Georgijewskiej stanęli dzisiaj naprzeciw siebie, oko w oko car i naród w osobie pięciuset swoich przedstawicieli. Stanął naprzeciw siebie po raz pierwszy od lat z górą trzystu car w kołpaku Monomacha na głowie i w porfirze cesarzy bizantyńskich na ramionach, w blasku swojej dotąd tylko prawami przyrody ograniczanej potęgi, i przedstawicielstwo narodu, potężne swoją młodością, nieprzezwyciężone siłą swych ideałów, które je wydobyły z nicości, i ufne w swą dobrą sprawę. Stanęły naprzeciw siebie: tradycya ponurej, krwawej i wszystko druzgocącej potęgi, i zapowiedź niezbadanej przyszłości, wiodącej pod nowe życia, które nie chce już ulegać owej ponurej potędze, uosobionej tam na czerwonym tronie pod czerwonym baldachimem w wątłej postaci Mikołaja Holstein Gottorpa.

Rząd Wittego i Durnowa postarał się o to, aby to historyczne spotkanie, które z natury rzeczy nie może należeć do miłosnych, nacechowane było najwyższą nieufnością, być może nawet nienawiścią wzajemną. — Gdyby w tej wielkiej chwili decydowały tylko uczucia, obie strony przepełniające, z pewnością spotkanie to nie przyszłoby do skutku. Ale geniusz dziejów narodu jest silniejszy od uczuć ludzkich. On zmusza je do milczenia, on ujarzmia je, wyzyskując ich jako potężnych sił motorycznych w celach tylko jemu samemu wiadomych. My, świadkowie tego tajemniczego procesu, możemy tylko próbować odgadywać jego poszczególne fazy; wyroku, który wyda historya, przewidzieć nie jesteśmy w stanie.

A przecież nie tyle o ostateczny wyrok, ile właśnie o te poszczególne fazy chodzi. Jak się one ukształtują? Co uczyni Duma, którą dzisiaj car Mikołaj II mową tronową przywita? Jak zachowa się rząd, który na przyjęcie Dumy przystroił się w nowe szaty, wysunął nowych ludzi?

Stronnictwo konstytucyjno-demokratyczne rozporządzające absolutną większością w Dumie, dało już na swoim kongresie wyraźną odpowiedź na najważniejsze pytanie, co uczyni Duma, uchwalając znane rezolucye prof. Milukowa. A więc ugruntowanie wolności obywatelskiej, wprowadzenie powszechnego głosowania, reforma agrarna, uregulowanie stosunków narodowościowych, amnestya a wreszcie ukaranie zbrodniczych biurokratów. Do tego celu będzie dążyło stronnictwo, bez względu na możliwość konfliktu z rządem.

Druga po konstytucyjnych demokratach najsilniejsza w Dumie grupa włościan tak zw. „bezpartyjnych" srodze zawiodła oczekiwania rządu i już dzisiaj na naradach poufnych kwestyę swoją postawiła w ten sposób, że zamiast stać się „podporą" tronu i dawnego „porządku" grozi stać się radykalniejszą, niż znienawidzeni przez rząd „kadeci". „Niechaj spróbują rozpędzić Dumę, — a my urządzimy taką wszechrosyjską rewolucyę, o jakiej tu nikt nie ma pojęcia" — powiedział jeden z najwybitniejszych przedstawicieli tej grupy, i z pewnością nie powiedział na żart.

To jasne i niedwuznaczne stanowisko bezpartyjnych włościan, zrozumienie doniosłości reform politycznych dla ich własnej sprawy, które wyraźnie w czasie narad swoich u Aładina wykazali, upraszcza niezmiernie problem. Włościanie i kadeci pójdą razem przeciwko rządowi, o ile on się zechce opierać ich żądaniom. O ustępstwach z ich strony nie może być mowy. Konstytucyjni demokraci mają mandat imperatywny, który dyktuje im nastrój całego społeczeństwa krańcowo-opozycyjny, jeżeli nie rewolucyjny. Mandatowi takiemu sprzeniewierzyć się nie mogą i mają do wyboru tylko albo zwyciężyć, albo politycznie zginąć. Włościanie jeszcze mniej mają ochoty do ustępstw, niż kadeci. Obok bowiem egzekucyi moralnej i politycznej, oczekuje ich egzekucya niemal fizyczna, jeżeliby do wyborców swoich odważyli się z pustemi wrócić rękami.

W takich warunkach na konieczne ustępstwa może i musi zdecydować się rząd. I niewątpliwie każdy rząd cywilizowany i o dobro państwa szczerze dbający, nie dałby długo czekać na taką swoją decyzyę, tem bardziej że tem ustępstwie zabezpieczyłby mu absolutne oparcie stronnictwa potężnego, karnego, w opinii narodu znakomicie ugruntowanego.

Ale właśnie takie załatwienie sprawy jest nadto proste i naturalne i uczciwe, aby się go po biurokracyi rosyjskiej można spodziewać. Układ nowego gabinetu, starannie zsortymentowanie go z notorycznych miernot umysłowych i wypróbowanych reakcyonistów z najgorszych czasów Pobiedonoscewa i Plehwego, czyni tę nadzieję jeszcze więcej zwodniczą. Niepodobna bowiem przypuszczać, aby panslawistycznie ubarwiony stary Ignatiewowiec, Iwan Goremykin, lub Szczegłowitow, lub „sprężysty" gubernator Stołypin, lub przyjaciel Plehwego, Stiszinskij, lub intrygant Schwanebach, zdołali się odrazu przerodzić w najgłębszej istocie swoich dusz i umysłów, i aby, porzuciwszy dawne szablony myślenia i odczuwania, ogarnąć mogli horyzonty szersze i pójść mogli razem z konstytucyjnymi demokratami na spotkanie lepszej przyszłości.

Gabinet nowo utworzony jest jakościowo jednym z najlichszych, jakie w ostatnich czasach w Rosyi rządziły. Ani wybitniejszych zdolności umysłowych, ani dodatnich typów moralnych w nim nie widzimy. Można się po nim spodziewać tylko upornego i tej ślepej zaciekłości, które cechowały zawsze stupajków w stylu najgorszym. Jeżeli Mikołaj II dobrał sobie taki sztab doradców w pełnej świadomości „zalet" ich serc i umysłów, to dla najbliższej przyszłości nie potrafią nigdy zmierzyć swym krótkim wzrokiem przepaści, w którą wtrąciliby Rosyę, gdyby odważyli się zerwać z Dumą i zmusić ją do szukania sobie prawa p o z a pałacem tauryckim.

K. Srokowski.

Nietylko dla imperyum rosyjskiego, jako organizmu państwowego, ale i dla narodu polskiego także doniosły dzień rozgrywa się dzisiaj w Petersburgu. W gronie posłów z całej Rosyi zasiądzie w Dumie kilkudziesięciu posłów polskich, przedstawicieli tych nieszczęśliwych, brutalną dłonią rosyjskiego czynownictwa dławionych części dawnej Rzeczypospolitej Polskiej, które wcielone zostały do państwa rosyjskiego. Po tylu okropnych przejściach i kataklizmach, kiedy zdawało się, że głos polski pozbawiony już będzie w tem państwie raz na zawsze prawa do napiętnowania krzywd, narodowi polskiemu wyrządzanych, — świta dla nas coś, jakby jutrzenka lepszej przyszłości, jakby zaranie konstytucyjnego życia.

Bez względu na partyjne poglądy, mogące różnić nas od posłów polskich, wybranych do Dumy i Rady państwa w Petersburgu, chcemy i musimy w nich widzieć jedynie p r z e d s t a w i c i e l i n a r o d u p o l s k i e g o, i jako takich witamy serdecznie na niesłychanie trudnem i odpowiedzialnem stanowisku. Posłowie polscy mają otwarty przed sobą rachunek. Bez względu na to, do jakiego zaliczają się stronnictwa, spotkają się zawsze z naszej strony z przedmiotową swej działalności oceną. Zdajemy sobie bowiem jasno sprawę z tego, że sytuacya jest wyjątkową i że ktokolwiek powołany został do spełnienia niesłychanie trudnego zadania reprezentowania polskich interesów w parlamencie rosyjskim, ma prawo liczyć na szczerą i bezstronną swojej działalności ocenę, jeżeli ona tylko nacechowana będzie dobrą wolą służenia narodowej sprawie i zdążać będzie w uczciwej drodze do najkorzystniejszego załatwienia interesów polskich.

Udział posłów polskich w reprezentacyi rosyjskiej, ich działalność polityczna w tej korporacyi ustawodawczej, będzie, bądź co bądź, próbą siły narodu polskiego w zaborze rosyjskim, zawyrokować może o całej jego przyszłości. Oby ta próba wypadła dla nas jak najkorzystniej!

O panowanie.

Wedle zgodnych doniesień, złożył hr. Dzieduszycki ks. Hohenlohemu oświadczenie, że Koło polskie godzi się na reformę wyborczą na podstawie powszechnego głosowania, zatem z uchyleniem kuryj, i tylko żąda większej liczby mandatów dla Galicyi, oraz takiego rozdziału okręgów wyborczych, żeby stan posiadania polskiego nie był uszczuplony, wreszcie żąda rozszerzenia autonomii krajowej. Słychać zarazem, że konserwatyści Kołowi gotowi są, po przybiciu targu w kwestyi reformy wyborczej, wstąpić do gabinetu.

W polityce Koła polskiego nastąpił tedy zwrot, a raczej zupełny przewrót. Koło oświadczyło się bowiem obecnie za powszechnem głosowaniem, nietylko bezpośredniem i tajnem, ale także równem, jeżeli przez ten ostatni przymiotnik rozumie się uchylenie kuryj i wprowadzenie takiego porządku, że każdy obywatel ma w swoim terytoryalnym okręgu wyborczym równe prawo głosowania.

Jeszcze w październiku roku zeszłego była większość Koła zasadniczą i nieubłaganą przeciwniczką powszechnego głosowania i na tem stanowisku stała jeszcze podczas pamiętnego posiedzenia z dnia 5 marca b. r. Pod naporem demokratów powzięto wprawdzie wówczas uchwałę za powszechnem, bezpośredniem i tajnem głosowaniem, ale przymiotnik „r ó w n y" wyrugowano, a organa konserwatywne szydziły z demokratów, że kontentowali się enuncyacyą nic nie wyrażającą, gdyż — jak drwili — powszechne głosowanie istnieje także w dzisiejszej ordynacyi wyborczej, na kuryach opartej.

Jakoż po tej uchwale prezes Koła zwalczał w Izbie najswobodniej zasadę powszechnego głosowania i wszedł w sojusz z wielką własnością niemiecką, czeską i z Wszechniemcami, słowem, z tymi, którzy z całych sił powszechne głosowanie zwalczali.

Prezes i większość Koła ścierpieli wprawdzie, że mowcy stronnictw demokratycznych, dr Głąbiński, dr Petelenz i dr Opydo, oświadczyli się w Izbie za powszechnem, równem, bezpośredniem i tajnem głosowaniem — ścierpieli, bo zapobiedz temu nie mogli. W Kole polskiem mają przecież demokraci taką samą ilość głosów, co konserwatyści, t. j. po 30 głosów, tak, że przeciw zjednoczonym stronnictwom demokratycznym dopiero przy pomocy „dzikich", których jest pięciu, mogliby konserwatyści zdobyć nieznaczną większość *).

Z tego powodu nie mogą konserwatyści w kwestyi reformy wyborczej prowadzić z demokratami walki na ostro, prowadzą ją więc wykrętami i figielkami. Wykrętem była owa uchwała z 5 marca, a figielkiem było np. usiłowanie niedopuszczenia mowcy demokratycznego do głosu w Izbie. O kolei przemówień w Izbie decydowało losowanie między zapisanymi mowcami, członkowie Koła zapisali się więc licznie i do losowania stawali, a dostawszy bliskie miejsce, odstępowali je desygnowanym mowcom Koła. Kto bowiem wylosował dalsze miejsce, ten już do głosu nie przychodził, gdyż przedtem następowało zamknięcie dyskusyi. — Otóż poseł Chamiec zapisawszy się w tym celu do głosu i bliskie miejsce uzyskawszy, nie odstąpił go mowcy demokratycznemu, lecz się z listy mowców wykreślił. Dopiero przez protekcyę prezydenta Izby, i tylko tym fortelem że się na mowcę po stronie przeciwnej zapisał, zdołał mowca demokratyczny Koła dojść jeszcze do głosu.

Walkę przeciw powszechnemu głosowaniu byliby konserwatyści nasi po upadku barona Gautscha dalej prowadzili, gdyby nie usłyszeli z ust cesarskich, że powszechne głosowanie przeprowadzone będzie. Powiedział to cesarz hr. Dieduszyckiemu na audyencyi z 30 kwietnia, wyraził to w piśmie odręcznem do barona Gautscha, a wreszcie przez powołanie „czerwonego księcia" zadokumentował cesarz energicznie wolę swoją w tym względzie.

Konserwatyści zrozumieli, że sprawę przegrali, bo wiedzą, że nowy gabinet oparłszy się na stronnictwach demokratycznych w Kole, mógłby łatwo opór ich pokonać. Nie ulega bowiem wątpliwości, że nowe wybory, na podstawie ordynacyi dzisiejszej przeprowadzone, dadzą większość demokratyczną, a ta uzyskawszy sprawiedliwe powiększenie mandatów dla Galicyi i przez rozdział okręgów stan posiadania polskiego ubezpieczywszy, przyłożyłaby szczerze ręki do przeprowadzenia reformy wyborczej.

Tę rzecz dałoby się nawet w dzisiejszem Kole przeprowadzić, gdyby wszyscy demokraci wzięli się za ręce, coby się stało, gdyby lękliwsi z nich nie musieli oglądać się na pomoc rządu krajowego przy bliskich już wyborach.

Demokracya polska jest obecnie w tem położeniu, że po władzę sięgnąć i panowanie konserwatystów obalić może. Czy to uczyni? Jeżeli dzisiejsi jej reprezentanci nie zdobędą się na to, obarczą się odpowiedzialnością wobec tych, którzy w miejsce ich to zadanie podniosą. Będzie bowiem potrzeba nowych wysiłków i nowej walki, ażeby gniotące jarzmo konserwatywne zrzucić i wyjść raz z roli obywateli drugorzędnych.

O utrzymanie panowania swojego zaniepokojeni, szukają konserwatyści zgody z dzisiejszym gabinetem i oświadczają gotowość głosowania za reformą wyborczą czteroprzymiotnikową, byle sami do rządu centralnego weszli, a panowanie swoje w kraju wzmocnili. Do tego ostatniego celu bowiem zmierzają ich wnioski w kwestyi rozszerzenia autonomii kraju.

Te wnioski są skromne, tak, że można o ich przeprowadzeniu myśleć. Na treść ich wszyscy się u nas zgodzą, ale z jednym wyjątkiem: nominacye nie mogą być rządowi krajowemu przekazane, d o p o k ą d p r z e z z m i a n ę o r d y n a c y i w y b o r c z e j d o S e j m u n i e z ł a m i e s i ę d z i s i e j s z e g o m o n o p o l u w p i a s t o w a n i u u r z ę d ó w. Dopiero zdemokratyzowanie Sejmu oddziałać zdoła na zmianę systemu rządzenia u nas. Szerokie sfery ludności czują się bowiem dzisiaj w niewoli i duszą się pod uciskiem w kraju panującym. My wiemy, że przekazanie krajowej Radzie szkolnej nominacyj do szkół średnich znaczy nałożenie dyrektorom i nauczycielom obroży i zaciągnięcie ich w służbę wstecznictwa.

Jeżeli w dodatku ministrami zostaną ci sami ludzie, w których rękach rząd krajowy spoczywa, jeżeli dzisiejszy minister-rodak, jedyny w całym rządzie człowiek, wyszły z szeregów demokratycznych, ustąpi miejsca reprezentantowi partyi konserwatywnej, to ludność, cała ludność naszego wielkiego kraju, pozostanie bez swojego reprezentanta wobec monarchy i państwa. Namiestnik i minister będą bowiem obydwaj należeć do tego samego obozu politycznego, z którym szerokie sfery ludności toczą walkę o równouprawnienie i swobody obywatelskie. Czy leży w interesie rządu, żeby ogół ludności poza nim się organizował?

Zresztą stronnictwa demokratyczne są już dzisiaj w Kole zbyt silne, żeby się dalej lekceważyć dały, a zwłaszcza, gdy wiedzą, że najbliższa przyszłość do nich należy.

A pod adresem prezesa Koła piszemy, że kraj nie da się wciągnąć w sojusze ze stronnictwami skrajnie konserwatywnemi, a żadną miarą spokojnie na to patrzeć nie będzie, gdy prezes samowładnie to czyni, — oraz wyrazić musimy zdziwienie, że prezydyum, oraz komisya parlamentarna, dzisiejszego ministra-rodaka formalnie bojkotują, dlatego tylko, że należał do gabinetu, który się za powszechnem głosowaniem oświadczył. Tych rządów na własną rękę już nam za dużo.

*) Koło polskie liczy 65 członków, z tych 63 posłów z Galicyi, 1 ze Śląska, 1 z Bukowiny. Członkowie Koła polskiego grupują się w sposób następujący: Przewagę i najważniejsze stanowiska obsadziła partya p o d o l s k a, licząca 23 członków. Należą tu: Abramowicz, dwaj Błażowscy, Chamiec, Czaykowski, Dzieduszycki, Giżowski, Gołuchowski, Henzel, Komorowski, Kozłowski, Moysa, dwaj Pinińscy, Poniński, Potocki, Sapieha, Sozański, Starzewski, Starzyński, Szeptycki, Tyszkowski, Weiser. Do partyi k r a k o w s k i e j zaliczają 7 posłów: Binder, Bobrzyński, Górski, Jędrzejowicz, Popowski, Rapoport, Struszkiewicz. Do c e n t r u m, z 8 członków złożonego, należą: Fijak, Opydo, Pastor, Potoczek, Szajer, Włazowski, Wojtyga, Żyguliński. D e m o k r a c i, w liczbie 22, stanowią niby jedną grupę, ale faktycznie dzielą się na d w i e grupy. Do pierwszej, zwanej „l e w i c z a k a m i", liczącej 12 członków, należą: Battaglia, Byk, Dulęba, Głąbiński, Jabłoński, Królikowski, Małachowski, Merunowicz, Niementowski, Piętak, Seinfeld, Wierzchowski. Do tak zw. „k o n c e n t r a t ó w" należy dziesięciu: Bomba, Danielak, Doboszyński, Grek, Kolischer, Michejda, Petelenz, Roszkowski, Rotter, Stwiertnia. — Pięciu nie należy do żadnej grupy: Bohosiewicz, Bress, dwaj Gniewosze i Wielowieyski.

P o z a K o ł e m stoją 4 ludowcy: Bojko, Krempa, Kubik i Olszewski, oraz Breiter, Daszyński i Wilk. — Posłów r u s k i c h jest 8: Barwiński, Dłużański, Gładyszowski, Jaworski, Korol, Kos, Mandyczewski i Romańczuk.

Zatarg angielsko-turecki.

W porcie greckim Pireusie zebrała się obecnie silna eskadra angielska, składająca się z 14 okrętów wojennych rozmaitego typu, aby w danym razie zająć jednę z wysp tureckich na morzu Egejskim, czyli innemi słowy dokonać nowej egzekucyi politycznej względem Turcyi. Przyczyna, która skłoniła Anglię do tego kroku, jest na pozór wprost drobiazgowa, przedmiot sporny, o który chodzi, małej tylko wartości. Nie dawno temu rząd turecki posunął swe straże graniczne na pograniczu egipsko-tureckiem o kilka mil w głąb półwyspu Sinai i zajął miejscowość T a b a h. Nadto komendant

---

Tadeusz Konczyński.

Nad głębiami.

21 (Ciąg dalszy)

Umęczony tą bezowocną pracą myśli, która go wyczerpywała zupełnie, począł unikać samotności. Skorzystał z pierwszej sposobności, jaką mu wypadek nastręczył i kupił dziennik od wydawcy, zniechęconego stratą prenumeratorów. Obojętną było mu rzeczą, czy znajdzie w tem zajęciu zadowolenie, wiedział to jedno, że zajmował placówkę społeczną, na której skupiło się tysiące interesów różnorodnych i że praca wydawnicza pochłonie mu wszystek czas i energię. Tego pragnął.

Odtąd dzień każdy upływał mu na żmudnej, wyczerpującej robocie. Sam był pierwszy przy biurku i ostatni je opuszczał. Interesował się każdą sprawą ważną i drobiazgową. Nic nie uchodziło jego uwagi. Nie chciał służyć interesom, lecz prawdzie. Z dziennika swojego chciał stworzyć organ krytyczny, który nie lękał się nikogo, lecz gotów był zawsze najbardziej cierpką prawdę powiedzieć tym, przy których wczoraj zdawał się stać najbliżej.

Nie żałował pieniędzy. Wydatki były mu najzupełniej obojętne. Przy stolikach redakcyjnych zgromadził ludzi zdolnych i młodych, w których szukał talentu pisarskiego i obywatelskiej prawości.

Pierwsze tygodnie upłynęły mu wśród mrówczej pracy. Milczeniem zbywano artykuły, w których poddawał zasadniczej krytyce sprawy gminne i kwestye ekonomiczne kraju. Milczeniem odpowiadano na artykuły programowe. Postanowiono za wszelką cenę trzymać publiczność w nieświadomości, że dokonała się reforma zasadnicza w dzienniku, który już upadał na anemię myśli i przedsiębiorczości.

Lecz kiedy to wszystko nie pomagało, kiedy popyt na odmłodzony przez Augusta dziennik począł wzrastać, poczęły padać pierwsze strzały z innych pism. Początkowo były to wzmianki lekceważące o „pewnem brukowem piśmie", o „wiatrakach, które mielą piasek", lecz wkrótce walka rozpoczęła się na całej linii.

Postanowiono pismo zabić i odrzeć ze wszelkiego uroku. Realne zarzuty, stawiane instytucyom publicznym, nazywały się „kaczkami wyssanemi z palca", dotknięci dygnitarze grozili procesami, lub je wytaczali, odwlekając w nieskończoność terminy sądowe, krytyczną tendencyę pisma wyśmiewano, jako donkiszoteryę nagiej duszy, która w atakowaniu wszystkich widzi swą wyższość i dojrzałość polityczną. Rzucono fałsz, że dziennik stoi na żołdzie zagranicznych rządów, aby zohydzać w opinii świata polskość.

Nie poprzestano na tem, poczęto szarpać osobę samego wydawcy. Puszczano tajemnicze niedomówienia, półsłówka pełne jadu i złośliwości, które, nie wskazując bezpośrednio Augusta, odnosiły się do niego. Zaczęto grzebać w jego życiu prywatnem. Wytknięto mu niedokończone studya lekarskie, jako brak przygotowania do życia publicznego — nie zapomniano również o jego bądź co bądź romantycznej znajomości z Kamą w Blankenbergu. Kuto na ten temat skandal, który począł intrygować całe miasto.

Początkowo August czytał wycieczki przeciw swej osobie na cały głos wszystkim członkom redakcyi, z żartobliwym uśmiechem. Rzadko kiedy odpowiadał w dzienniku. Najczęściej poprzestawał na pogardliwem milczeniu.

Lecz kiedy w pewnem humorystycznem piśmie znalazł erotyk pod tytułem: „Gust i Kama w Blankenbergu" — szarpnął nim gniew do głębi duszy.

— Za co to wszystko? — pytał sam siebie. — Dlaczego obrzucają błotem to, co było pięknem w mojem życiu?

— Podli! podli! — krzyczał i zaciskał pięści.

Ta sama usłużna ręka wysłała egzemplarze „Hecy" do Warszawy. Donosili mu o tem znajomi.

— Co Kama o tem pomyśli? a Sobica? — powtarzał.

Postanowił dotrzeć do źródła tej łajdackiej, zakulisowej roboty. Udał się wprost do redaktora „Hecy". Postawił kwestyę na ostrzu miecza. Pojedynek, albo zaniechanie napaści. Redaktor tłómaczył się, że wszystko stało się bez jego wiedzy, lecz że da mu pełne wytłómaczenie w ciągu następnej doby.

Przez tę noc, która go oddzielała od rozmowy, przeżył całe morze męki. Chwilami pytał się, czy nie popełnił jakiej zbrodni. Burzyły się w nim piekielne instynkty, które w nienawiści i pogardzie topiły wszystko, co go otaczało. — Zwierzę-człowiek począł pokazywać zęby. W wyobraźni doprowadzał całe to zajście do rozmiarów kataklizmu, który musi spaść na głowy jego przeciwników i jego własną. Przestał się dziwić, że ludzie zatracają miarę sprawiedliwości, bo sam wydawał wyroki, które kończyły się krwią i żelazem.

A kiedy równowaga etyczna brała górę i gorycz zalewała mu serce... był zły na siebie, że dał się wytrącić z równowagi głupstwom i nikczemności ludzkiej.

— Mam walkę, której pragnąłem. Poznaję życie ze strony jasnej i ciemnej. Tego przecież pragnąłem. Lepsze te zmory istotne, które mnie dręczą, niż ta niepewność myśli, to szukanie drogi, bo to mogłoby mnie doprowadzić do domu obłąkanych.

Ale równocześnie zaciskał zęby na wspomnienie, że obcy ludzie wywlekają pamięć o Kamie, o której chciał zupełnie zapomnieć.

Na drugi dzień zjawił się w jego gabinecie mecenas Sowak, jeden z najwybitniejszych obrońców i człowiek, który cieszył się mirem powszechnym i o którym mówiono, że jest prawy.

— Czem mogę służyć panu mecenasowi? — odezwał się August, uścisnąwszy jego dłoń — cieszę się, że mogę powitać tak miłego gościa na naszych śmieciach.

— Dawno już wybierałem się odwiedzić pana — odparł przybyły — ale brak czasu, kłopoty, wyjazdy ciągłe na prowincyę tłómaczą mnie po części.

— Więc to tu — dodał, rozglądając się po gabinecie — pańska gazeta stroi się w piórka zapału i zaopatruje na drogę w ziarnka goryczy.

— A tak — rzekł z uśmiechem August — wkrótce nawet wyrobię sobie patent na sposób rozdmuchiwania nienawiści wśród bliźnich...

— O, to redaktor umie — zauważył mecenas Sowak, wycierając starannie cwikier.

August spojrzał bystro na mówiącego i dostrzegł w kątach jego ust lekki, ironiczny uśmiech.

— Tak kochany redaktorze — rzekł przybyły — weszliśmy przypadkiem na temat sporny. Przyszedłem do pana z upoważnienia redaktora „Hecy".

August zesztywniał. Wydawało mu się to dziwną rzeczą, że mecenas Sowak, wybitny obywatel, występuje w tak drażliwej sprawie.

— Choć może tak będzie lepiej — pomyślał.

— Widzę, że pan jest zdziwiony — powiedział obrońca, pięknym gestem zakładając cwikier na nos i poprawiając się na fotelu — winienem powiedzieć, że sprawy redaktora „Hecy" zastępuję już od lat kilku, od czasu, kiedy jeszcze... wszystko w tem piśmie było ubrane w koronki i przyzwoite spódniczki...

Uśmiechnął się pod wąsem.

— Trochę chłopczyna zapomniała się w ostatnich czasach — ciągnął dalej tonem subtelnym, wdzięcznymi ruchami głowy podkreślając słowa ważniejsze — ale to ze zbytku krwi gorącej. Sam kochany redaktor wie, mówiąc między nami, jak to bywa z kobietkami.

Zniżył głos.

— Im człowiek bardziej rozochoci się do ich wdzięków, tem chciałby ujrzeć więcej uroczych stron ciała...

Uścisnął mu rękę pieszczotliwie, przymykając oczy przyjaźnie.

— Nie bronię go — zaczął znowu po chwili — daję tylko tłomaczenie psychologiczne zjawiska

(C. d. n.)

wojsk tureckich w Akabah, miejscowości położonej nad wschodnią zatoką morza Czerwonego, dzielącą półwysep Sinai od Arabii, zażądał wycofania załogi egipskiej z pewnej wysepki w tej zatoce. Rząd egipski zapewne nie byłby się sprzeciwiał tej tureckiej inwazyi, nie zgodziła się atoli na nią „protektorka" Egiptu, Anglia. Rząd angielski zaniepokoił się tem niespodziewanem zbliżeniem się wojsk tureckich ku kanałowi Sueskiemu, zaraz też wydobył z archiwów stare dokumenty, dotyczące dawnych darowizn sułtanów tureckich na rzecz dynastyi Mehmeda Alego i wykazawszy, że miejscowość Tabah należy do terytoryum egipskiego, zażądał wycofania z niej załogi tureckiej, proponując wysłanie obustronnej komisyi, celem uregulowania i ustalenia granicy w tych stronach.

Przedmiot sporu, jak już powiedzieliśmy, nie ma wielkiej wartości. Rozchodzi się tu o kilka mil pustynnych skał i piasków, trudno także przypuszczać, iżby mała załoga turecka w Tabah zagrażać mogła w danym razie nietykalności kanału sueskiego. To też spór byłby się zapewne zakończył pokojowo, drogą układów, gdyby nie był otrzymał nagle charakteru bardzo drażliwego. Charakter taki nadało mu zaś rzekome wmieszanie się do tej sprawy Niemiec.

W Londynie dowiedziano się, że Niemcy podburzają sułtana, aby w tej kwestyi stawił opór żądaniom Anglii. Faktem jest, że wysłani do Kairu dwaj tureccy oficerowie, którzy mieli zbadać teren sporny, nie konferowali wcale z władzami kedywa, lecz po naradzie z członkami niemieckiej reprezentacyi dyplomatycznej wrócili do Konstantynopola. Wobec tego nie pozostało Anglii nic innego, jak okazać, że nie pozwoli się zastraszyć tą niepowołaną ingerencyą trzeciego państwa, że umie z siłą i energią dochodzić praw swoich. Już przed kilku dniami ambasador angielski w Konstantynopolu doręczył Porcie notę, żądającą spełnienia żądań angielskich w ciągu dni 10, a dla poparcia tej noty wysłano ową eskadrę na morze egejskie.

Zdaje się jednakże, że obejdzie się tym razem bez egzekucyi zbrojnej na terytoryum tureckiem, że sułtan, przekonawszy się, iż na czynną pomoc Niemiec nie może liczyć, ustąpi w tym sporze. — W odpowiedzi na interpelacyę Balfoura oświadczył w poniedziałek w angielskiej Izbie gmin sekretarz stanu dla spraw zagranicznych, że otrzymano od Niemiec zapewnienie, iż wiadomości o rzekomem podniecaniu oporu sułtana przez rząd niemiecki są bezpodstawne.

W Berlinie widocznie nabrano znów przekonania, że piaski półwyspu Sinai „nie są warte kości grenadyerów pruskich" i pozostawiono wolną rękę Anglii. W takim zaś razie nie pozostanie Turcyi nic innego, jak poddać się „twardej konieczności". I rząd angielski spodziewa się widocznie rychłego pokojowego załatwienia zatargu, zwrócił się bowiem do prasy swego kraju, aby nie nadawała tej sprawie zbytniego znaczenia.

Ustawy zasadnicze w Rosyi.

W przededniu otwarcia Dumy, car podpisał i ogłosić kazał nowe ustawy zasadnicze dla państwa rosyjskiego.

Ustawy te, które wywołały, jak już wiadomo z wczorajszych depesz, w kołach liberalnych Petersburga zaniepokojenie i oburzenie, brzmią w streszczeniu, jak następuje:

Monarcha sprawuje władzę naczelną, samowładczą bez wszelkich ograniczeń; prócz tego sprawuje władzę prawodawczą wspólnie z Radą państwa i z Dumą państwową. Monarcha ma jednak wyłączne prawo inicyatywy w sprawie zmiany ustaw zasadniczych, którego to prawa pozbawione są Rada państwa i Duma.

Władza i zarząd państwem przysługują monarsze, który wykonuje ją albo bezpośrednio, albo przez działających w jego imieniu urzędników. Zgodnie z tem, oczywiście, ministrowie nie są odpowiedzialni przed Dumą. Również monarcha wydaje ukazy, dotyczące organizacyi władz i wykonywania praw.

Artykuł 13 ustaw przepisuje, że nikt nie może być ścigany za czyny występne inaczej, jak w drodze prawem zakreślonej. Artykuł ten nie znosi jednak wyraźnie kar w drodze administracyjnej, dotychczas również przewidywanych przez prawa rosyjskie. Według paragrafu 33, mieszkanie prywatne obywateli jest nietykalne, a rewizye mogą być dokonywane również tylko w wypadkach, określonych przez prawo.

Dalsze artykuły ogłaszają język rosyjski jako państwowy, obowiązujący w instytucyach rządowych i społecznych w cesarstwie, **bez wyłączenia Królestwa**. Używanie języków miejscowych, a więc i polskiego, ma być dozwolone o tyle, o ile pozwolą na to osobne przepisy. Ale dla Finlandyi zastrzeżony jest zarząd według praw osobnych.

Kompetencye Dumy ustawy zasadnicze tak określają:

Duma państwowa może być rozpuszczona przed terminem na mocy ukazu, który oznaczy nowe wybory i termin zwołania. Ministrowie podlegają senatowi i są odpowiedzialni przed monarchą. Duma może im dawać zapytania. Radzie i Dumie pozostawia się prawo inicyatywy prawa, z wyjątkiem praw zasadniczych. Z budżetu państwowego nie ulegają wyłączeniu: pozycye spłaty długów państwowych i z mocy innych zobowiązań zaciągniętych przez państwo. Pozycye, tyczące się kredytu ministerstwa dworu, których wysokość nie przenosi wydatków tych z r. 1906. Również nie podlegają atrybucyi Dumy nadzwyczajne kredyty wojskowe podczas wojny, jak również pożyczki, zaciągane na takież cele. Nowe pożyczki zaciągane będą na zasadzie rozporządzeń władzy zwierzchniczej. Jeżeli budżet nie będzie zatwierdzony do zaczęcia nowego roku rachunkowego, pozostaje w swojej mocy zatwierdzony budżet roku poprzedniego. Również jeżeli prawo o poborze wojskowym nie będzie uchwalone do 1 maja, monarcha sam powołuje do wojska potrzebną liczbę ludzi, nie wyższą nad powołaną w roku poprzedzającym.

Prasa rosyjska wyraża obawę, że powyższe ustawy będą pierwszym powodem do zatargu między Dumą a rządem.

Ustawami temi zajmował się już wczoraj kongres „kadetów". Na zamkniętem ostatniem posiedzenia poseł Milukow oświadczył:

„Zaszło wydarzenie nadzwyczajnej wagi: W przeddzień otwarcia pierwszego zgromadzenia narodu rosyjskiego rząd nietylko zachowuje sobie całkowitą władzę, lecz jeszcze oddaje ją pod opiekę nadzwyczajnych praw, niedostępnych dla Dumy.

Na ten akt należy niezwłocznie odpowiedzieć.

Zjazd powziął ułożoną przez Rodiczewa rezolucyę następującą:

„W przeddzień otwarcia Dumy państwowej, rząd zdecydował się rzucić narodowi rosyjskiemu nowe wyzwanie: wydane zostały nowe ustawy zasadnicze, a prawo ich rozważenia odebrano narodowi.

„Rządzącej biurokracyi zwrócono całkowitą jej władzę, a Dumę państwową — to ogniskowanie wszystkich nadziei zbolałego kraju — chcą sprowadzić do roli sługi rządu biurokratycznego. Narodowi chcą odjąć tę władzę, która przyznana mu była uroczyście i do której wykonywania uważa się on za uprawniony.

„Stronnictwo wolności ludu i jego przedstawiciele z Dumy państwowej, zebrani na trzeciem posiedzeniu trzeciego zjazdu delegatów oświadczają, iż w tym nowym kroku rządu widzą jawne i ostre pogwałcenie praw narodu, uroczyście przyznanych mu w manifeście 30-go października i że żadne przeszkody, tworzone przez rząd, nie powstrzymają wybrańców narodu od spełnienia zadań, które naród im powierzył".

Pogrzeb Jana Zacharyasiewicza.

(Koresp. własna „N. Reformy").

Krzywcza, 9 maja.

Rodzinna ziemia przemyska, którą tak bardzo ukochał za życia ś. p. Jan Zacharyasiewicz, użyczyła też miejsca na wieczny spoczynek zwłokom jednego z najzasłużeńszych powieściopisarzy polskich. W uroczo położonem miasteczku Krzywczu, nad Sanem, gdzie sędziwy pisarz nasz spędził ostatnie chwile w domu swych krewnych pp. Joczów, odbył się dzisiaj pogrzeb Jana Zacharyasiewicza.

Uroczy dzień majowy rzucać począł swe blaski na rozkwitającą przyrodę, gdy odgłos dzwonów ubożuchnej cerkiewki krzywczyckiej oznajmił ludności rozpoczęcie żałobnego obrzędu.

W czarnej, ozdobnej, metalowej trumnie złożone zwłoki przewieziono w tłumnym orszaku duchowieństwa, rodziny i przybyłych na pogrzeb delegacyj w cerkwi na ozdobnie przybranym katafalku, którego stopnie pokryły liczne wieńce: „od rodziny Joczów", od Mieczysławowej Pawlikowskiej, miasto Radymno — swemu honorowemu obywatelowi, od redakcyi „Nowej Reformy", od rodziny Krycińskich i w. i. Z uderzeniem godz. 9 rano rozpoczęły się żałobne egzekwie, odprawione przez grecko-katolickiego proboszcza ks. Padocha, w otoczeniu licznego duchowieństwa obu obrządków. Stało się to na wyraźne życzenie zmarłego, który jako należący do grecko-katolickiego obrządku, zastrzegł sobie wyraźnie udział duchowieństwa swego obrządku. Po nabożeństwie, w czasie którego ślicznie śpiewał chór ruskich alumnów, egzekwie żałobne około trumny odprawił ks. kan. Solecki w otoczeniu duchowieństwa rzymsko-katolickiego, a ks. Padoch w asystencyi duchowieństwa grecko-katol., poczem rozpoczął się pogrzeb.

Otwierali go włościanie, niosący wieńce, dziatwa szkolna miejscowa, bractwa kościelne ze sztandarami itd. Dokoła trumny, wiezionej na karawanie, ustawili się włościanie krzywieccy w białych sałtkach, przepasani żałobnemi szarfami, niosący płonące wielkie świece woskowe. Za trumną postępowała rodzina zmarłego, marszałek powiatu dr Czajkowski z wicemarszałkiem ks. Sapiehą z Krasiczyna, dr Jan Pawlikowski, jako reprezentant lwowskiego Związku literackiego, p. Prokesch, jako delegat redakcyi „Nowej Reformy" i Koła artystyczno-literackiego w Krakowie, pani Mieczysławowa Pawlikowska, p. Estreicher itd. W licznym orszaku znalazło się także całe niemal okoliczne obywatelstwo i duchowieństwo, oraz nieprzejrzany zastęp włościaństwa i mieszczan krzywczyckich. Długi orszak skierował się z cerkwi na cmentarz miejscowy.

Po odprawieniu modłów przez duchowieństwo obu obrządków, nad otwartą mogiłą przemówił burmistrz miasta Radymna, p. Popkiewicz, podnosząc wielkie zasługi dla narodu ś. p. Jana Zacharyasiewicza, który jako mieszczanin z rodu, całą swą działalnością zaznaczył łączność swą z tym stanem i pozostał wzorem niedościgniony patryotyzmu, nieskazitelności charakteru i stałości zasad, jako prawy, ojczyznę swą miłujący Polak.

Przy dźwiękach chwytających za serce ruskich pieśni, śpiewanych przez chór alumnów, spuszczono zwłoki do tymczasowego sklepionego grobowca na cmentarzu w Krzywczy. Stąd po pewnym czasie przeniesione zostaną do murowanej kaplicy, jaka tamże wzniesioną zostanie.

Po skończonym żałobnym obrzędzie we dworze w Krzywczy odbyło się przyjęcie przybyłych na pogrzeb uczestników i gości.

Kronika.

Kraków, 10 maja.

O ostatnich chwilach ś. p. Jana Zacharyasiewicza donoszą następujące szczegóły:

S. p. Jan Zacharyasiewicz przybył do Krzywczy z końcem grudnia z. r. na zlecenie lekarzy, którzy skonstatowali u niego dosyć posunięte zwapnienie arteryj i doradzali pobyt na wsi, jako najskuteczniejszy w danych okolicznościach sposób opóźnienia postępującej choroby. Jakoż w pierwszych tygodniach pobytu na wsi sędziwy autor uczuł znaczne polepszenie i odbywał nawet dłuższe przechadzki piesze, które dopiero w ostatnich dniach choroby przerwał odczuwając nadto wielkie zmęczenie. W ostatniem stadyum choroby trapiła go bezsenność i duszność, która zniewalała go do spędzania nocy w fotelu. Zmarł prawie nagle bez cierpień. W niedzielę o godz. 5 rano zastał go służący martwym w fotelu.

Ostatnią, wydaną pracą literacką ś. p. Zacharyasiewicza była powieść „Orion i Chrysantema", drukowana przed 3 laty w odcinku „Gazety Lwowskiej". Honoraryum autorskie za tę powieść przeznaczył zmarły na odnowienie szkoły w Krzywczy, która, dzięki jego ofiarności, zyskała nowy dach ogniotrwały i inne ulepszenia. Był to łabędzi śpiew sędziwego autora, który czując, że pieśń jego może być niezrozumianą przez dzisiejsze pokolenie, wolał ustąpić z pola, jak uważać na krytyki zoilów.

Kraków a otwarcie Dumy w Petersburgu. Dzisiaj przed południem, staraniem grona obywateli, odprawionem zostało w kościele OO. Kapucynów uroczyste nabożeństwo na intencyę pomyślnej dla narodu działalności posłów polskich w Petersburgu. Otwarcie tego pierwszego parlamentu rosyjskiego, w którego skład wchodzą i posłowie z ziem polskich, nastąpiło dzisiaj, i z tego to powodu odprawionem zostało nabożeństwo.

Zakopane a mowa sejmowa posła Rottera. Wskutek mowy posła Rottera w Sejmie krajowym, w której przedstawiono opłakane stosunki, panujące w zarządzie tej gminy, pojawiła się odpowiedź oficyalna, z której wynikałoby, że podniesione zarzuty były mylne i że w Zakopanem wszystko dzieje się nietylko prawidłowo, lecz nawet wzorowo. Nie dotykając na razie bliżej wiadomości o zaszłej przed kilku dniami rewizyi ze strony Wydziału krajowego, która podobno nie wszystko w kasie znalazła w porządku, sądzimy, że dobrze będzie, ażeby czytelnicy naszego pisma o istocie odpowiedzi zarządu gminy na zarzuty posła Rottera jasne wyrobić sobie mogli zdanie. W tym celu załączamy dla odbiorców naszego pisma broszurę p. t. „Bagno", a mowa sejmowa posła Rottera", która szczegółowo na podstawie dokonanej, gruntownej znajomości stosunków miejscowych rzecz oświetla. Może władze naczelne krajowe nareszcie zrozumieją, że wkroczyć trzeba ręką silną, może zrozumieją, że lekarstwo zastosowane być musi do choroby i że raka nie wyleczy maścią śmietankową.

Budowle wojskowe. Wczoraj upłynął ostatni termin do wnoszenia ofert, na budowę koszar artyleryi korpuśnej. Koszary te, będące całym olbrzymim kompleksem budynków piętrowych i parterowych, stanąć mają na gruntach w Olszy, za schroniskiem Lubomirskich, a będą służyć na pomieszczenie oddziałów wojska, koni, dział i wozów, zajmujących dotąd jeszcze budynki na Wawelu, który — jak wiadomo — w ciągu nadchodzących dwóch lat ma być z wojska opróżnionym. Oferty na nowe koszary złożyły w przepisanym terminie w biurze budownictwa wojskowego następujące firmy: 1) Wiener Union-Bau-Gesellschaft, 2) Josuas Eisler & Söhne z Wiednia, 3) Grünwald & Schöfl z Opawy, 4) Liebling & Kahane z Krakowa, 5) „Krakowska Spółka budowlana (Uderski, Rothirsch, Hand, Riegelhaupt, Epstein), 6) Bernstein z Przemyśla, 7) Schwanenfeld z Tarnowa i 8) Stryjeński Majer, Weinberg z Krakowa.

Oferty te wraz z kosztorysami i opiniami odesłane zostaną do ministerstwa wojny, poczem, po zatwierdzeniu jednej z ofert, rozpocznie się bezzwłocznie budowa koszar. — W budowlach tych zyska miasto nową, zaludnioną i ożywioną połać — co wpłynie na naturalne powiększenie się miasta. — Po wybudowaniu koszar okolica ta otrzyma nowe bruki, kanalizacyę, wodociągi i oświetlenie, częścią gazowe, częścią elektryczne.

Stypendya. Akademia umiejętności ogłasza konkurs na 4 stypendya: 1) z funduszu Seweryna Gałęzowskiego (5.000 franków) dla asystentów, docentów uniwersytetu, lub posiadających wyższy stopień naukowy kandydatów nauk matematyczno-przyrodniczych, chcących kształcić się za granicą; 2) z fundacyi Zenona Pileckiego (2.400 koron) dla kandydatów, chcących dopełnić studya za granicą w naukach matematyczno-przyrodniczych; 3) dwa stypendya z fundacyi Maryi Jankowskiej (po 900 koron) dla studentów wyższych zakładów naukowych. Podania do dnia 10 czerwca b. r. należy wnieść do kancelaryi Akademii.

Festyn na kolonie wakacyjne dla uczniów gimnazyów i szkół realnych w Krakowie i Podgórzu odbędzie się w niedzielę 13 maja b. r. w parku dra Jordana. Najpiękniejszą stroną tego festynu będzie samo zebranie towarzyskie, reprezentujące cały Kraków. Dzięki udziałowi pań i panów, festyn ten należeć będzie do najpiękniejszych w całym sezonie. Komitet rozesłał listy dla zbierania fantów i prosi o żywe poparcie w tym kierunku ze strony publiczności. Komitet zwraca się szczególnie do pp. artystów z uprzejmą prośbą nadsyłania choćby najdrobniejszych swych utworów na fanty. Wszelkie fanty należy nadsyłać pod adresem: Stanisław Pardyak, ul. Studencka l. 21, II. piętro, ewentualne datki pieniężne zaś na ręce skarbnika towarzystwa pod adresem: Stanisław Koprowicz, prof. gimn. IV. (dom Götza).

Ochronka na Zwierzyńcu. W niedzielę otwarto na Zwierzyńcu tuż pod klasztorem ochronkę dla małych dzieci. Poświęcenia dokonał ks. prałat Szwarc. Jak nas informuje komitet, instytucya ta nie posiada zapewnionych dochodów na utrzymanie, należy jednak mieć nadzieję, że obywatelstwo miejscowe liczniej, jak dotychczas, poprze jego zabiegi, a także i instytucye publiczne tak powiatowe jak i miejskie nie odmówią ofiar na rzecz ochronki, której potrzebę w gminach podmiejskich uzasadniać byłoby zbytecznem.

Z Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. Wczoraj rozpoczęły się posiedzenia komisyj obrachunkowych Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. Prace komisyi, które potrwają 3 dni, mają na celu przygotowanie wniosków na posiedzenia Rady nadzorczej i zjazdu delegatów, który obradować będzie w d 18 maja.

Wycieczka uczniów lwowskich szkół średnich do Krakowa i Zakopanego odbędzie się, jak to już pisaliśmy, w dniach 18, 19 i 20 maja. Wyjazd ze Lwowa odbędzie się we czwartek 17 popołudnia. Uczestnicy wycieczki otrzymają bezpłatne noclegi w miejskim domu na Groblach.

Wystawa malarzy żydowskich została otwarta w Krakowie w „świetlicy" pałacu sztuki przy placu Szczepańskim. Dochód z tej wystawy i z loteryi, w której wystawione dzieła sztuki zostaną rozlosowane, przeznaczony jest na pomoc dla rodzin ofiar pogromów żydowskich. Wystawionych jest przeszło 100 obrazów i rzeźb, między niemi obrazy Józefa Israela, Maksa Liebermanna, Hirszenberga, L. Gottlieba, A. Markowicza, rzeźby Glicenszteina, akwaforty Hermana Strucka i t. d. O dniu losowania obrazów zawiadomi komitet w dziennikach. Wszelkich informacyj udziela sekretarz komitetu dr Seweryn Gottlieb (Smoleńska 20).

Sprawa piekarzy. Dzisiaj piąty dzień z rzędu trwają układy majstrów piekarskich z czeladzią. Obecnie układy toczą się o minimalny cennik płac, przyczem omawianą jest wyczerpująco każda pozycya cennika. Jest to — oprócz żądania święcenia 1 maja — najważniejsza i najdrażliwsza strona układów. Sądzić należy, że rokowania skończą się dziś lub jutro, z pomyślnym wynikiem dla ogółu Krakowian, którzyby najwięcej ucierpieli na ewentualnym strejku czeladzi piekarskiej.

Aresztowanie oszusta. Policya tutejsza aresztowała onegdaj dyrektora Towarzystwa wzajemnego kredytu w Radomiu, Jana Winklera, pod zarzutem zbrodni oszustwa. Winkler mianowicie sfałszował w Radomiu weksel z podpisem hr. Aleksandra Wielopolskiego na 20.000 rubli i zamierzał go zeskontować w tamtejszym II. Towarzystwie wzajemnego kredytu, a pieniądze polecił przysłać na nazwisko hr. Wielopolskiego do Krakowa, na ręce portyera hotelu drezdeńskiego. Przypadkiem hr. Wielopolski, bawiąc w Radomiu, dowiedziawszy się, że 20.000 rubli mają być wysłane pod jego adresem do Krakowa, domyślił się oszustwa i uwiadomił o tem tutejszą policyę, która, czekając na nieznajomego, zaaresztowała mężczyznę, przedstawiającego się w hotelu jako hr. Wielopolski. Oszustem tym okazał się sam prezes I. Towarzystwa wzajemnego kredytu (w Radomiu są dwie takie instytucye finansowe) Jan Winkler. Jest to młody człowiek, kawaler, a sprytnie pomyślaną, chociaż nieszczęśliwie zakończoną swą operacyą oszukańczą, pragnął się ratować przed ruiną przez długi. Gdyby się mu było oszustwo powiodło i pieniądze podjął, Winkler zamierzał wziąć w dzierżawę wieś Łasice pod Radomiem, a dorobiwszy się majątku, byłby — jak zapewniał radcę Swolkiena, prowadzącego z nim śledztwo — oddał Towarzystwu kredytowemu bezimiennie. Winkler po śledztwie oddany zostanie władzom rosyjskim.

Gwałtowna służąca. Policya aresztowała Maryannę Zielnikównę, służącą u adwokata dra L. B. Zielnikówna, upomniana o coś przez siostrę pani domu, rzuciła na nią ciężkiem krzesłem z całej siły kalecząc dosyć dotkliwie młodą panienkę. Odstawiono ją do sądu karnego pod zarzutem ciężkiego uszkodzenia ciała.

Trzeci Maja w Zakopanem. Piszą nam dnia 8 b. m.:

Wstał dzień szary, ponury — na górach mgły się pokładły i przysłoniły widok. Ale mimo to jakiś niezwykły, a ta szarość nie przygnębiała, nie przytłaczała duszy, było coś w tym poranku niezwykle uroczystego, dzień trzeciego maja wstał!.. Na ulicach ruch niezwykły. Godzina pół do dziewiątej rano — ruch coraz to większy; od czasu do czasu przemknie umundurowany Sokół i spieszy na stanowisko. Kupią się oni w samem centrum Zakopanego na Krupówkach przed mieszkaniem prezesa. Coraz ich więcej, nie minęło pół godziny, a staje ich 40 w karnym szeregu. Ustawiają się przed bramą wchodową i oczekują pojawienia się chorążego z ich znakiem. A oto i on. Rozkaz: — „Baczność! w lewo patrz!" i czwórki ruszają do kościoła parafialnego na uroczyste nabożeństwo.

Do niezwykłego charakteru dnia przyczyniło się także wskutek odezwy, wydanej przez gniazdo sokole i stowarzyszenie „Gwiazda" zamknięcie niemal wszystkich sklepów. W nawach kościoła zebrało się wiele publiczności, dawał się odczuwać tylko trochę skąpy udział ludu. Po nabożeństwie z kazaniem odśpiewano strofy chorału „Boże, coś Polskę!"

W niedzielę odbył się uroczysty wieczorek z pięknem przemówieniem jednego z druhów, poczem nastąpiły produkcye chóru, piękna deklamacya panny A. Kuperuikówney, art. dramat. petersb. teatru, śpiew pani M. Kruszewskiej. Na drugą część złożyły się ćwiczenia gimnastyczne, a mianowicie: ładny pochód ozdobny, który na życzenie publiczności musiał być powtarzany, dalej ćwiczenia laskami, na koniu i efektowne piramidy. Do ćwiczeń stanęło dwudziestu druhów. Po uroczystości nastąpiła wieczornica. K. K.

Nasze miasta. Wedle obliczenia centralnego biura statystycznego w Wiedniu, liczył z końcem marca Lwów 176.486 mieszkańców, Kraków 100.207, Przemyśl 51.665, Kołomyja 35.824, Stanisławów 34.077 (a z obu Knihyninami około 54.000), Tarnów 33.676, Tarnopol 31.989, Stryj 26.775, Jarosław 24.906, Nowy Sącz 21.341, Podgórze 20.984, Rzeszów 20.906, Drohobycz 20.261, Sambor 18.573, Brody 17.361.

Okocim, 8 maja. Dzisiaj odbyła się w Okocimie majówka uczniów II gimnazyum z Tarnowa. Około 300 młodzieży podejmował gościnnie p. Rossknecht, dyrektor browaru okocimskiego. Zwiedzanie browaru, gry, zabawy wypełniły dzień cały wśród dźwięków muzyki dętej i mandolinowej. W majówce wzięło udział prawie całe gimnazyum z dyrektorem drem Leńkiem. Gościnnym gospodarzom należy się serdeczne podziękowanie.

Tarnów, 9 maja. Dar narodowy 3-go maja, zebrany przez panie tarnowskie w ogrodzie Strzeleckim i w kiosku przy ulicy Krakowskiej, przyniósł około 200 kor.

Z ryczałtu, uchwalonego przez Sejm na internaty i stowarzyszenia rzemieślnicze, przyznał Wydział krajowy stowarzyszeniom w Tarnowie: „Gwieździe", „Pracy" i „Ojczyźnie" po 100 kor., internatowi św. Stanisława 800 kor., św. Józefa 1100 koron.

Prof. II gimnazyum Jarończyk padł przed kilku dniami ofiarą śmiałej kradzieży. Podczas jego nieobecności, pomimo że drzwi od mieszkania były zamknięte, a kluczyk znajdował się u gospodarza domu, niewyśledzony złodziej wszedł do pokoju p. Jarończyka, otworzył szufladę biórka i wziął z niej książeczkę Kasy oszczędności na sumę blisko 400 kor. P. Jarończyk sprawę oddał w ręce władz.

Z Brzeżan piszą nam: Staraniem młodzieży polskiej gimnazyum brzeżańskiego odbył się w dniu 3 maja ku uczczeniu wiekopomnej konstytucyi koncert chóru gimnazyalnego w sali „Sokoła". Dochód z wieczoru przeznaczono na rzecz wycieczki uczniów gimnazyum brzeżańskiego do Krakowa, która odbędzie się w dniach 22—25 b. m.

W niedzielę dnia 6 maja odbyło się staraniem młodzieży gimnazyalnej ku uczczeniu 250 rocznicy ślubów króla Jana Kazimierza i obrony Częstochowy uroczyste nabożeństwo w kościele polskim.

Dnia 18 b. m. urządzają uczennice seminaryum nauczycielskiego w sali „Sokoła" wieczór Słowackiego.

Lipnik. W niedzielę 6 b. m. odbyło się w Lipniku liczne zebranie Polaków w domu p. Rytki, celem założenia kasy Reiffeisenowskiej. Dotychczas 18 gospodarzy zgłosiło przystąpienie z udziałami. W przyszłą niedzielę odbędzie się w Lipniku obchód rocznicy konstytucyi 3 maja.

Zmarli.

Stanisław Dorula, słuchacz filozofii w uniwersytecie Jagiellońskim, przeżywszy lat 24, zmarł wczoraj w Białce.

Generał Alfons Makowiczka umarł w 55 roku życia w Pradze. Zmarły bawił dłuższy czas w Krakowie, gdzie był oficerem sztabu generalnego, a następnie pułkownikiem i komendantem 56 pułku piechoty.

Ze świata.

Z Warszawy.

— Więźniowie polityczni w X pawilonie cytadeli warszawskiej rozpoczęli wczoraj głodówkę i wstrzymali się od spacerów. Żądają oni uwolnienia.

— Zmarły dyrektor banku handlowego ś. p. Karol Deike zapisał testamentem 7500 rubli na kasę Mianowskiego dla osób pracujących na polu naukowem, a 2500 rubli na Zbór ewangelicki.

Z Łodzi.

— Do Aleksandra Dąbrowskiego, ślusarza warsztatów kolei fabryczno-łódzkiej trzech nieznajomych ludzi dało kilka strzałów rewolwerowych, kładąc go trupem na miejscu. Przyczyna nie wiadoma. Sprawcy zbiegli.

Zgon posła czeskiego. W Pilźnie czeskiem zmarł 7 b. m. poseł na Sejm czeski i b. poseł do Rady państwa, Franciszek Schwarz, jeden z najstarszych i najgorliwszych działaczy na niwie publicznej pobratymczego narodu. W grudniu z. r. obchodził ś. p. Schwarz 40-letni jubileusz swej, pełnej zasług działalności obywatelskiej. Nazywano go słusznie „ojcem autonomii czeskiej." Jako poseł sejmowy należał od r. 1883 do obozu staroczeskiego. Gdy do steru przyszli młodoczesi, Fr. Schwarz zaliczał się do dzikich, a wybrany w r. 1890 do Rady państwa, dopiero po kilku latach wszedł do klubu młodoczeskiego. Zajmował się w szczególności sprawami szkolnemi. Skutkiem choroby złożył w r. 1903 mandat do Rady państwa. Franciszek Schwarz był szczerym przyjacielem Polaków. Podczas ostatniego zjazdu dziennikarzy słowiańskich w Pilźnie poseł Schwarz okazywał gościom polskim liczne dowody swej sympatyi.

Którędy wychodzą akademicy? Na tablicy ogłoszeń w wiedeńskiej Akademii sztuk pięknych umieszczono obecnie następujące upomnienie ze strony rektora E. Hellmera: „Wchodzenie do gmachu, lub wychodzenie z niego ma się odbywać przez bramę, skutkiem czego surowo zabraniam używania do tego celu okien ogólnej szkoły rzeźbiarskiej. Wykraczający przeciwko temu ogłoszeniu ulegną surowej karze".

Pomysłowy malarz. Tegoroczna wystawa obrazów w pałacu Charlottenburg w Kopenhadze była przez kilka dni nadzwyczaj licznie zwiedzaną, dzięki pomysłowi zapoznanego malarza. Mianowicie portrecista Oskar Matthiesen, który dotąd nie zdołał się wyróżnić z pośród szarej rzeszy adeptów sztuki, przysłał na wystawę olbrzymi obraz, który przedstawia mężczyzn w kostyumach kąpielowych na koniu. Okazało się rychło, że wszyscy owi mężczyźni są wiernymi portretami oficerów konnicy z południowo-szwedzkiego miasta Ystadt. Matthiesen postarał się o fotografie i według nich wymalował swój obraz. Pomysł był skuteczny. Oto przed obrazem tłumy pań od rana do wieczora gromadziły się, wyszukując na obrazie swoich znajomych i czyniąc rozmaite uwagi, nie tyle estetyczne, jak dyskretne, a może właśnie niedyskretne. Powstał skandal, skutkiem czego dyrekcya postanowiła obraz usunąć z wystawy. Z powodu technicznych trudności w przenoszeniu wielkich płócien, dyrekcya poleciła służbie, ażeby się zabrała do roboty zaraz popołudniu, ale panie, dowiedziawszy się o tem rozporządzeniu, przybyły do sali jeszcze tłumniej i oświadczyły, że zapłaciwszy wstęp, mają prawo oglądać obraz aż do zwyczajnego wieczornego zamknięcia sal wystawy i nie pozwolą obrazu ruszyć. Służba zamknęła salę, ale panie oderwały zamek i pozostały w zdobytej sali aż do wieczora. Ostatecznie usunięto obraz, który znalazł umieszczenie w sali ratuszowej, dokąd panie z Kopenhagi i całej okolicy odbywają pielgrzymki ku radości pomysłowego malarza.

Kradzione srebra w zamku książęcym. W całych Niemczech wywołała ogromną sensacyę sprawa kradzionych naczyń srebrnych, które znajdują się w meklenburskim zamku Basedow, rezydencyi ks. Wredego, który zamek ten wynajął od hr. Bassewitza, kuratora fideikomisu Hahna, właściciela zamku. Na doniesienie wydalonego ze służby lokaja władze sądowe zarządziły rewizyę w zamku Basedow i znalazły rzeczywiście rozmaite srebrne naczynia z zastaw stołowych, które, jak okazują monogramy, są własnością hotelu paryskiego Quai d'Orsay, tudzież kilku hoteli berlińskich. Ani ks. Wredego, ani żony jego sąd nie mógł przesłuchać na miejscu, oboje bowiem znajdują się w podróży. Tymczasem ze strony ks. Wredego otrzymała prokuratorya w Berlinie doniesienie, że ów ze służby wydalony lokaj żądał listownie od księcia 50.000 franków opczepnego, grożąc w przeciwnym razie, że poruszy sądownie sprawę kradzionych sreber. Prokuratorya zarządziła uwięzienie lokaja, nazwiskiem Glase, który zeznał w śledztwie, że księżna Wrede zabierała po hotelach zastawy stołowe i wywoziła je w swoich kufrach. Miała n. p. pewnego razu zabrać w pewnym hotelu paryskim sosyerkę razem z jej zawartością i zapakować w kufrze. W zamku Basedow odbyła się powtórnie rewizya sądowa, podczas której znaleziono bardzo wiele naczyń srebrnych, które należą do rozmaitych hotelów. Jak się dostały do zamku, dotąd nie wiadomo, istnieje tylko twierdzenie lokaja Glasego, który o to obwinia księżnę Wrede. Jak donosi „Berliner Lokal-Anzeiger", wielce obciążającą okolicznością jest fakt, że znaleziono dwie skrzynki do lutowania z narzędziami, celem zalania monogramów hotelowych. Dalej spostrzeżono, że naruszoną została skrzynia, zawierająca srebro, które jest własnością fideikomisu. Sąd zabrał kwestyonowane przedmioty i umieścił je w depozycie sądowym w Güstrow. Wczorajszy telegram doniósł o dalszych odkryciach.

Ks. Wrede, liczący 57 lat życia, posiada drugą żonę. Pierwszą była p. Maldaner, która w r. 1881 wyszła w Wiedniu zamąż za Dobrzańskiego, wyznawcę religii grecko-katolickiej. Dobrzański (zapewne Dobrjanski) zostawszy poddanym rosyjskim i przeszedłszy na prawosławie, uzyskał potwierdzenie swego małżeństwa od Synodu, a w dwa lata później rozwód. Ks. Wrede poślubił Dobrzańską w Paryżu, ale również rozwiódł się z nią i zawarł związek małżeński z panną Carmen Dolores Benites de Alevar, która pochodzi z południowej Ameryki. Obecna księżna Wrede, licząca lat 50, ma być osobą niepopularną z powodu swojego usposobienia chimerycznego. Podobno cierpi na kleptomanię. — Jak donoszą dzienniki berlińskie, wartość owych skradzionych przedmiotów jest niewielka, są one bowiem nie z prawdziwego srebra, ale z poślednich mięszanin, znanych pod nazwą „nowe srebro", „chińskie srebro", „alpaka" i t. d. Stosunki finansowe ks. Wredego mają znajdować się w dobrym stanie. Do Madrytu, gdzie obecnie przebywa ks. Wrede z żoną, udał się ze Schwerinu urzędnik sądowy, ażeby przesłuchać oboje małżonków. Na wynik śledztwa sądowego czeka niecierpliwie opinia publiczna w Niemczech.

Ze stowarzyszeń.

Z Tow. „Szkoły ludowej". Sprawozdanie kasowe z krakowskiego Koła pań T. S. L. za r. 1905, złożone zarządowi głównemu po ostatniem dorocznem walnem zgromadzeniu tego Koła, streszcza się w następujących szczegółach:

Koło pań T. S. L. miało w r. 1905 dochodu blisko 4000 kor., a z pozostałością kasową z r. 1904 5111 kor. 86 hal. W kwocie tej mieszczą się wkładki członków wynoszące 600 kor., dobrowolne dary i datki przenoszące 250 kor., dar prezydenta dra Lea na przyjęcie dziatwy bialskiej w kwocie 100 kor., dochód ze sprzedaży wydawnictw Koła, z pu-

szek i procent od kapitału w kwocie blisko 200 kor. i zebrano 3 maja przeszło 300 koron. Największą pozycyę dochodów stanowił festyn, urządzony w czerwcu i loterya gospodarcza w grudniu, które przyniosły Kołu brutto 1902 kor. 29 hal.

Najważniejszym celem Koła pań jest zakładanie Kół kresowych, lub przyczynianie się datkami znaczniejszemi do ich budowania. Tak też w roku zeszłym złożyło Koło zarządowi głównemu na szkołę im. Adama Asnyka w Delejowie 1685 koron, na szkołę w Ostrawie Morawskiej 200 kor., na mającą się budować szkołę w Hałcnowie 600 kor., nadto złożyło głównemu zarządowi 60% od wkładek członków, co wynosi wraz z zebraną składką 3 maja blisko 700 kor. Książki dla czytelń Koła przenoszą 100 kor. Dalsze wydatki, jak administracya Koła, lokal, kursor, obsługa, marki 197 kor. 60 hal., przyjęcie dzieci bialskich i z Poznania, druki, wydawnictwa Koła, dochodzą do 600 kor., a urządzenie festynu i loteryi gospodarczej przeszło 400 kor., tak, że w kasie Koła pozostało 31 grudnia 1905 r. 601 kor. 99 hal.

W roku 1906 urządziło Koło d. 1 kwietnia „Prima Aprilis" w salach teatru starego. Był to raut popołudniowy z pochodem wiosny, który przyniósł dochodu brutto 932 kor. 60 hal., po odtrąceniu zaś kosztów urządzenia, t. j. wynajęcia sal, orkiestry, druków, usługi i innych drobnych wydatków w kwocie 433 kor. 61 hal., czysty dochód z parogodzinnej zabawy wyniósł 498 kor. 99 hal.

Dnia 3 maja b. r. zarząd Koła pań wraz z zaproszonymi członkami Koła zebrał w kościele N. Panny Maryi podczas nabożeństwa i przy 8 stolikach na plantach i w parku dra Jordana 917 kor. kor. 70 hal., które złożył d. 5 maja Zarządowi głównemu. Za Zarząd krakowskiego Koła pań: Przewodniczące: Marya Siedlecka i A. Klemensiewiczowa; skarbniczka Leontyna Owczarkiewicz.

Miesięcznik Tow. Szkoły ludowej nr. 5 za miesiąc maj wyszedł z druku i zawiera następujące artykuły: „Trzeci Maj" przez Kazimierza Lutosławskiego. „Siew słońca" przez Jana Świerka. „Trzeci Maj" wiersz Sawy Jana. „Konrad Prószyński" kartka jubileuszowa przez M. St. „Sadownictwo w obrazach" przez Stanisława Szarka. Tematy do pogadanek: „Od konstytucyi 3 maja do upadku powstania listopadowego" przez dra Maryana Goyskiego. Kronika. Kalendarz rocznic narodowych na maj. Dział sprawozdawczy T. S. L. Z zarządu głównego. Sprawy Związków okręgowych. Z działalności Kół. Sprawozdanie z czynności biura zarządu głównego, centralnej składnicy i wypożyczalni za I kwartał 1906 r. Przegląd krytyczny literatury.

Z uniwersytetu ludowego. Zarząd krakowskiego oddziału uniwersytetu ludowego zorganizował w kwietniu 19 wykładów przy współudziale 1.047 słuchaczy (mężczyzn 568, kobiet 479). Przeciętnie bywało na wykładzie 55 osób. — Z biblioteki korzystało w kwietniu 3.243 czytelników, wypożyczono im 3.588 książek (1.118 z działu ogólnego — 2.470 z dziedziny beletrystyki). Przeciętnie codzień 120 czytelników wypożyczało 132 książek. Czytelnia pism miała 2.620 czytelników, przeciętnie odwiedzało ją codzień 93 osoby.

Z Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych. Staraniem „sekcyi języków nowszych" wygłosi dnia 12 b. m. (w sobotę) odczyt prof. Kochanowski o George Sand w Collegium novum o godzinie 6 wieczorem. Goście mile widziani.

W „Kółku historycznem" w sobotę 12 b. m. o godz. 6 wieczór docent dr Bujak wygłosi odczyt p. t. „Czy schemat historyi gospodarczej, ustalony w nauce niemieckiej, da się zastosować do historyi polskiej."

Z Towarzystwa kredytowego rękodzielników i przemysłowców. Walne zgromadzenie roczne Towarzystwa kredytowego rękodzielników i przemysłowców w Krakowie odbędzie się dnia 14 b. m. o godzinie 5 po południu w sali domu cechu rzeźników i masarzy na Kotłowem.

W „Eleuteryi" złoży p. Wróblewski sprawozdanie z wycieczki do Królestwa Polskiego. Zarząd Towarzystwa zaprasza wszystkich członków i gości, zajmujących się sprawą zwalczania alkoholizmu, na zgromadzenie w niedzielę dnia 13 b. m. do nowego lokalu „Eleuteryi" (w Rynku głównym L. 17, II piętro), o godzinie 7½ wieczorem, celem wysłuchania powyższego referatu. Na zgromadzeniu omawiane będą sprawy, dotyczące taktyki abstynentów.

Na „zapomogi narodowe" dla studentów z Królestwa Polskiego złożono z Genewy za pośrednictwem p. M. Przyłuskiej 4 kor. 30 hal. (5 franków).

Składki. Dla Tow. „Szkoły ludowej" złożyli: H. 1 K, słuchacze filologii romańskiej 2 K, jako resztę ze składki na wieniec na trumnę ś. p. Kawczyńskiego; V a. kl gimn. św. Anny 2 K.

Dla głodnych w Warszawie złożyły dzieci w pensyonacie „Nieczuja" w Zakopanem 5 K.

Repertoar teatru miejskiego.

W sobotę: „Miłostki".

W niedzielę: „Wiele hałasu o nic".

Z kalendarza. W piątek 11 maja: Mamerta b. w. i Franciszka de H.; w sobotę 12 maja: Pankracego, Nereusza i Germ.; w niedzielę 13 maja: Serwacego b. w.

Wschód słońca 11 maja o godzinie 4 min. 01, zachód o godz. 7 m. 10; długość dnia godzin 15 m. 9.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 9 maja termometr doszedł od 16·6 do 24·0 C.; barometr opadał.

Dnia 10 maja o godzinie 7 rano stan barometru 739·7 mm., termometru 14·5 C.; wiatr południowo-wschodni.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 10 go maja: pogoda, zachmurzenie zmienne; — po południu lokalne burze.

Dział ekonomiczny.

Walny zjazd Kółek rolniczych z całego kraju odbędzie się w Jarosławiu 3 i 4 lipca. Przewodnictwo komitetu gospodarczego, dla przyjęcia uczestników zjazdu, objął ks. Jerzy Czartoryski i burmistrz dr Dietzius.

Budapeszt, 9 maja. Pszenica na październik 15·98 do 16·—, pszenica na kwiecień 1906 16·44 do 16·46; żyto na październik —·— do —·—, żyto na kwiecień 1906 13·50 do 13·52; owies na październik 13·50 do 13·52; owies na kwiecień 1906 —·— do —·—; kukurydza na sierpień 12·98 do 13·—, kukurydza na wrzesień 13·62 do 13·64; kukurydza na maj 1906 13·82 do 13·84; rzepak na sierpień 27·90 do 28·10.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie utrzymane; pogoda piękna.

Ostatnie wiadomości.

— Wybory do wiedeńskiej Rady miejskiej z kuryi ogólnej odbyte wczoraj skończyły się znacznem zwycięstwem socyalnej demokracyi. Z 21 mandatów tej kuryi zdobyli socyaliści 7, o 4 więcej, niż posiadali dotychczas. — Zawdzięczają oni to zwycięstwo w niemałej mierze stronnictwom postępowym, które tym razem nie stawiały własnych kandydatów, lecz popierały socyalistycznych. Na kandydatów chrześciańsko-socyalnych oddano 110.000 głosów na socyalno-demokratycznych 96.000. Ponieważ przy wyborach do Rady miejskiej obowiązuje trzechletni warunek osiedlenia, który wyklucza od wyborów znaczną liczbę robotników, socyaliści spodziewają się, że po przeprowadzeniu reformy wyborczej do parlamentu, jeśli zostanie w niej zatrzymany warunek jednorocznego osiedlenia — zdobędą większą część wiedeńskich mandatów do Rady państwa.

Kronika lwowska.

Lwów, 10 maja.

Ankieta balneologiczna, która obradowała przez dwa dni we Lwowie, uchwaliła odnieść się do Wydziału krajowego o objęcie w swą opiekę wszystkich zdrojowisk krajowych. Uchwalono dalej zażądać utworzenia ciała doradczego przy Wydziale krajowym, jako rady zdrojowej, na wzór istniejącej rady kolejowej, przemysłowej itd. Ustawa zdrojowa powinna być więcej, niż dotychczas ustawą ramową, w granicach której można nadać każdemu zdrojowisku statut, odpowiadający stosunkom miejscowym i właściwościom zdrojowiska (uzdrowiska). Ankieta wyraziła przekonanie, że lekarz zakładu kąpielowego lub klimatycznego, jako organ interesu publicznego, powinien mieć stanowisko o ile możności niezależne od czynników miejscowych, a statut, uwzględniając stosunki w poszczególnych zdrojowiskach, powinien zawierać bliższe postanowienia o sposobie mianowania, opłacania i odpowiedzialności dyscyplinarnej tego lekarza. Dla zapewnienia skutecznej działalności lekarza, należałoby przyznać mu w sprawach sanitarnych, nie cierpiących zwłoki, prawo wydawania i wykonywania zarządzeń pod własną odpowiedzialnością. Czynniki powołane powinny być zniewolone do udzielenia lekarzowi w takich razach wszelkiego poparcia urzędowego. Rekurs wniesiony przeciw zarządzeniom lekarza zakładowego nie powinien wstrzymywać wykonania tego zarządzenia.

Ankieta wyraziła dalej zapatrywanie, że komisyom zdrojowym należy zapewnić prawidłowe funkcyonowania, po pierwsze przez odpowiedni dobór jego składu, a po drugie przez wprowadzenie do ustawy drogowej rygoru, np. możności rozwiązania komisyi, ustanowienia komisarza rządowego itp.. analogicznie do postanowień ustawy gminnej z r. 1896.

W końcu wyraziła ankieta zdanie, że projekt zmiany §§ 6 i 7 ustawy zdrojowej, wypracowany i przedłożony Sejmowi w r. 1905, odpowiada rzeczywistej potrzebie i powinien być uchwalony. — W paragrafach tych chodzi o ścisłe wykonywanie kontroli przez komisyę zdrojową. Wydział krajowy i namiestnictwo nad funduszem kuracyjnym, taksami kuracyjnemi i za muzykę pobieranemi itp. — W razie nieodpowiedniego zarządu funduszem kuracyjnym, może być według projektu Wydziału krajowego zarząd ten odebrany komisyi i sprawowanie go powierzonem organowi, ustanowionemu przez namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Nowe posady dla nauczycielek. Na wczorajszem posiedzeniu Rady miasta Lwowa uchwalono, na wniosek r. m. Jaworskiego, utworzyć z dniem 1 września b. r. 20 nowych posad stałych nauczycielek przy szkołach miejskich.

Ogród Fredrów. Dnia 1 lipca zburzony zostanie pałac Fredrów, stojący w prześlicznym ogrodzie u zbiegu ulic Fredry i Akademickiej, olbrzymi zaś ogród zostanie rozparcelowany. Jednę część, zwróconą do ulicy Ścieżkowej, otrzymał pod budowę Dom akademicki, reszta zostanie w jak najkrótszym czasie zabudowana.

O kradzieże w fabryce tytoniu w Winnikach. Wczoraj rozpoczęto przesłuchiwanie oskarżonych. Wszyscy wypierali się winy. Nawet oskarżony Bukowski, który w śledztwie do winy swojej się przyznał, a nadto zeznaniami swemi obciążył innych, obecnie zeznania swe odwołał, oświadczając, że w śledztwie do winy się przyznał pod wpływem rozdrażnienia, nadto w nadziei, że w ten sposób zdoła siebie uniewinnić. Obecnie odwołał swe zeznania zarówno co do swojej winy, jak i co do winy innych podsądnych. Również oskarżeni żydzi, podejrzani o nabywanie kradzionego tytoniu, winy się wypierają.

Z lwowskiego bagniska. Przed pół rokiem przy ul. Sobieskiego l. 30 zamieszkała para małżeńska, oraz młoda panienka, którzy zameldowali się w policyi, jako małżeństwo Juliusz i Zofia Rejowicze i Kazimiera Rejowiczówna z Warszawy. Wkrótce p. Kazimiera stała się znaną w pewnych sferach młodzieży, widoczną była wciąż na uczęszczanych miejscach przechadzek już to sama, już to w towarzystwie mamy. Na tę rodzinę zwróciła uwagę policya, a przeprowadzone dochodzenia wykazały, że Rejowicze pochodzą z Krakowa, gdzie mieli konflikt z policyą z powodu utrzymywania podejrzanego domu, a dalej stwierdziły, że p. Kazimiera trudni się niemoralnym procederem. Dalsze dochodzenia wykazały, że p. Kazimiera nie jest córką Rejowiczów, lecz nazywa się Kazimierowska i pochodzi z Warszawy. Tam poznali ją Rejowicze i namówili do opuszczenia domu rodziców i wyjazdu z nimi do Lwowa, gdzie obiecywali wydać ją dobrze za mąż. Tymczasem po przyjeździe do Lwowa wprowadzili ją Rejowicze na drogę występku, z czego oboje się utrzymywali. Kazimierowska podała całą listę stręczycieli, których używali Rejowicze. Zacna para małżeńska dostała się pod klucz, p. Kazimierę zaś, po ukaraniu jej aresztem za fałszywe meldowanie się, odesłano do rodziców do Warszawy.

Repertoar teatru lwowskiego.

W piątek: „Chopin".

W sobotę: „Piękna Marsylianka".

W niedzielę po południu „Kopciuszek"; wieczór: „Żydówka".

W poniedziałek: „Panna praczka".

We wtorek: „Dobrodziej złodziei", wesoła tragedya Karola Irzykowskiego i Henryka Mohorta.

Przed otwarciem Dumy.

Dnia 6 b. m. odbyły się wybory dwóch posłów do Dumy w gubernii łomżyńskiej. Wybrano tam pp. Chrystowskiego (jednomyślnie) i dra Jana Hanusiewicza. Jak donosi „Dzień Dobry", jednomyślnie wybrany mec. Chrystowski jest jednym z nielicznych posłów, nienależących do stronnictwa nar. demokratycznego.

Razem więc wybrano dotychczas w Królestwie 28 posłów, w liczbie tej 26 Polaków i 2 Litwinów. Gubernie warszawska i płocka wybrać mają jeszcze posłów 11. Z Płocka donoszą do pism warszawskich, że posiadacze drobnych przestrzeni w gminach Makolin i Łubki z powiatu płockiego odmówili udziału w wyborach na prawyborców.

Onegdaj odbył się w Warszawie zjazd wybranych posłów z Królestwa Polskiego, na który nie przybyli oczywiście obaj posłowie suwalscy, którzy, jako Litwini-separatyści wyłączyli się z solidarności. Z posłów włościańskich przybyło tylko trzech: Józef Błyskosz, Józef Nakonieczny i Józef Ostrowski. Od godziny 10 rano do 9 wieczór odbywały się narady, którym przewodniczył jednomyślnie powołany redaktor Stanisław Libicki. Ich przedmiotem były między innemi: organizacya Koła polskiego, projekt utworzenia ogólnego Koła posłów Polaków, wzajemny stosunek posłów polskich z Królestwa do takichże posłów z Litwy i Rusi, oraz do posłów rosyjskiego stronnictwa konstytucyjno-demokratycznego.

Uchwał nie powzięto dlatego, iż postanowienia obowiązujące zapaść mogą dopiero po właściwem ukonstytuowaniu się Koła polskiego w Petersburgu.

Jednakże utrzymując w mocy zasadnicze postulaty narodowe i demokratyczne z solidarnością Koła polskiego, przyjęto jako zasadę, że posłowie polscy, korzystając z zupełnej samodzielności, powinni zwracać baczną uwagę na bieg wydarzeń w kraju, aby pomiędzy ich polityką a rozwojem wydarzeń w ojczyźnie nie było nigdy rozdźwięku.

W Petersburgu odbyła się dnia 7 maja pierwsza narada przygotowawcza grupy posłów Litwy i Białorusi. Wzięli w niej udział posłowie: ks. biskup Roop, Lednicki, Lubecki, Szachno, Łopas, Jałowiecki, Lubański, Milwid, Jankowski, ks. Trasun, Gotowiecki, Aleksandrowicz, ks. Songajłło, Kubelis, ks. Jarułajtis, Janczewski. W toku obrad ujawniła się dążność do utworzenia zwartej grupy parlamentarnej terytoryalnej dla sześciu gubernij, bez różnicy narodowości, przyczem ma być zachowany związek jak najbliższy z posłami z Królestwa Polskiego.

Narada następna odbędzie się dnia 28 maja z udziałem przedstawicieli sześciu lub dziewięciu gubernij Litwy i Rusi.

Zdaje się więc, że posłowie polscy z Litwy i Rusi nie wstąpią do Koła polskiego.

(Telegramy „N. Reformy" z 10 maja.)

Ostatnie przygotowania.

Petersburg. Wczoraj odbyła się w Carskiem Siole długa Rada gabinetowa w obecności wszystkich nowych ministrów. Przedmiotem obrad była mowa tronowa i sprawa udziału cara w dzisiejszych uroczystościach otwarcia Dumy. Ostatecznie uchwalono, że car powinien osobiście dokonać otwarcia Dumy i sam odczytać mowę tronową. Ze względu na możliwość zamachów postanowiono, aby car przybył do pałacu Zimowego drogą wodną, jachtem swoim, wśród nadzwyczajnych środków ostrożności. Wobec tego obsadzono wojskiem wszystkie ulice wzdłuż Newy, wszystkie mosty i dostępy do nich, na zatoce zaś i na Newie pełni służbę bezpieczeństwa około **100 parowców.** Mowa tronowa dotyczyć będzie jedynie zwołania Dumy, dalej wspomni o konieczności reform, a może i o amnestyi.

Nastrój w Petersburgu.

Petersburg. Pet. Agencya telegr. donosi: W mieście usposobienie uroczyste. Domy przystrojone. W ulicach ruch znaczny. Szkoły, banki i urzędy zamknięte. W cerkwiach odprawiono uroczyste nabożeństwa. — Para carska przybędzie jachtem z Peterhofu. Mosty na Newie zamknięte, ruch okrętów wstrzymany. Dzienniki ogłosiły uroczyste artykuły z powodu otwarcia Dumy.

Petersburg. Z nadzwyczajnem naprężeniem oczekują tu przebiegu dnia dzisiejszego. Panuje piękna pogoda. Dotychczas spokój nigdzie nie został zakłócony. Już o 6 rano odezwały się dzwony wszystkich cerkwi i kościołów, o dziesiątej odprawiono wszędzie uroczyste „Te deum". Ruch uliczny bardzo ograniczony. Wojsko w wielkiej liczbie rozstawione po ulicach, wstrzymuje napływ ludności robotniczej z przedmieść.

Nie będzie demonstracyi.

Petersburg. W południe krążyły tu pogłoski o możliwych rozruchach, zwłaszcza o zamierzonym jakoby demonstracyjnym pochodzie robotników z czerwonemi sztandarami przed pałac Dumy. Komitet robotniczy oświadcza wobec tego, że pogłoski te są bezpodstawne. W miarodajnych kołach robotniczych postanowiono w dniu dzisiejszym **zachować zupełny spokój.** Jeśli więc gdzie padnie strzał — to chyba tylko z ręki policyi.

Wolność zebrań w przededniu Dumy.

Petersburg. Odbyte onegdaj posiedzenie Towarzystwa wolno-ekonomicznego pod przewodnictwem Annenskiego, zostało przerwane przez komisarza policyjnego, który wkroczył na salę na czele policyantów, żądając rozwiązania zgromadzenia. Prezes i obecni na posiedzeniu posłowie, w ich liczbie Heyden i Rodiczew, zaprotestowali przeciwko temu, wobec czego spisano protokół, podpisany przez 27 posłów do Dumy, prezesa i inne osoby. Protest zaznacza, że zebranie było zwołane z zachowaniem wszystkich przepisów. Budynek Towarzystwa otoczono wojskiem. Jak donoszą pisma, Rodiczew wniesie w tej sprawie interpelacyę na pierwszem posiedzeniu Dumy.

Nowy gabinet.

Petersburg. Ministrem spraw wewnętrznych mianowany został Stołypin, skarbu Kokowcew, nadprokuratorem synodu ks. Syczyński-Szachmatow.

Rada państwa.

Petersburg. Ogłoszono listę zamianowanych przez cara członków Rady państwa, którzy zobowiązani są brać udział we wszystkich posiedzeniach. Lista zawiera wszystkich dotychczasowych członków Rady państwa, z wyjątkiem starców i kalek i... hr. Wittego. Prezesem honorowym pozostaje w. ks. Michał Mikołajewicz, czynnym hr. Solski, a wiceprezesem sekretarz stanu Frisch.

Zabójstwo gubernatora.

Ekaterynosław. Zabity generał-gubernator, Żółtanowski, otrzymał 8 ran z brauninga, z tych 3 śmiertelne w głowę. Jeden z zabójców, 16-letni Rapaport, przyznał się, że zabić chciał wybranego do Dumy, Sposobnego, nie udało mu się to jednak, wobec czego zabił Żółtanowskiego, skazanego również na śmierć.

Czesi a Duma rosyjska.

Praga. Do Dumy petersburskiej wysłano dziś z Pragi następującą depeszę:

„Świetna Dumo państwowa! Słowiańska Rosya obchodzi dziś otwarcie pierwszej reprezentacyi ludowej. Czeska rada narodowa imieniem narodu czeskiego w Czechach, Morawach, na Śląsku i poza granicami, wita zebranych w Dumie reprezentantów jak najserdeczniej i towarzyszy waszym obradom z gorącem życzeniem, aby Duma przez jednomyślną i jasną pracę położyła fundament pod odrodzenie i rozkwit całego rosyjskiego narodu dla dobra Rosyi i narodów słowiańskich, a na postrach wszystkich wrogów. Dr Herold, prezes czeskiej rady narodowej, poseł na Sejm i do Rady państwa".

Rewolucyoniści rosyjscy w Paryżu.

Paryż. Tak ambasada rosyjska jak i domy, w których mieszkają wielcy książęta i inni wybitni Rosyanie z kół rządowych strzeżone są przez policyę. Znaczna liczba Rosyan, podejrzanych o udział w zamachu Strygi, aresztowano. Policya odkryła także fabrykę w której wyrabiano bomby, wysyłane następnie do Rosyi.

Z ruchu robotniczego.

(Telegr. „N. Reformy" z 10 maja.)

Strejk w Witkowicach.

Ostrawa Morawska. Sytuacya w Witkowicach nieco się dzisiaj polepszyła; 2000 robotników stanęło do pracy i zostało do niej dopuszczonych. Komitet wykonawczy robotników chętnych do pracy zawiadomił, że wszyscy, którzy chcą, mogą się stawić do pracy. — Dziś zaszło kilka starć między strejkującymi a chętnymi do pracy. Jeden odniósł ciężkie rany.

W kopalniach w Dąbrowie daje się spostrzegać ruch strejkowy wśród górników. Dziś 180 odmówiło pracy.

Opawa. Rokowania zarządu przedsiębiorstw w Witkowicach ze strejkującymi pozostały bez rezultatu.

Olbrzymi lockout w Niemczech.

Hanower. Stosownie do uchwały związku niemieckich przemysłowców metalowych nastąpi w sobotę wydalenie z pracy 180.000 robotników fabryk metalu, w poniedziałek zaś wydalenie dalszych 120.000. Od wtorku więc wszystkie tego rodzaju fabryki **będą zamknięte a 300 000 robotników pozostanie bez pracy i zarobku.**

Walki strejkowe we Francyi.

Paryż. Liczba strejkujących robotników przemysłu automobilowego departamentu Seine wynosi już 25.000. Do strejkujących przyłączyło się wielu robotników metalowych i majstrów kotlarskich. 800 fabrykantów automobilów i kotłów postanowiło odrzucić wszystkie żądania strejkujących.

Socyalizm w armii.

Paryż. Dziś aresztowano tu pewnego kaprala, który, gdy go postawiono na posterunku przed fabryką zagrożoną przez strejkujących, odmówił posłuszeństwa i wzniósł okrzyk „Niech żyje socyalizm!"

Strejki we Włoszech.

Rzym. Izba robotnicza uchwaliła proklamować strejk generalny, który rozpocząć się ma dziś po południu. Także w Medyolanie uchwalono strejk generalny, który rozciągnie się i na drukarnie.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 10 maja.

Hohenlohe w Budapeszcie.

Budapeszt. Przybył tu prezydent ministrów ks. Hohenlohe i przed południem odwiedził dra Weckerlego.

Budapeszt. Ks. Hohenlohe konferował dziś długo z prezydentem gabinetu węgierskiego, Weckerlem. Jak słychać, osiągnięto zupełne porozumienie co do wszystkich spraw wspólnych najbliższej przyszłości.

Dr Weckerle przybędzie w sobotę do Wiednia w celu ułożenia planu dla prac delegacyj. Z dobrze poinformowanej strony donoszą, że mają się one zebrać 12 czerwca w Wiedniu celem uchwalenia wspólnego budżetu na rok 1906. Dla załatwienia budżetu na r. 1907 odbyć się ma druga sesya delegacyi w jesieni w Budapeszcie.

Budapeszt. Ks. Hohenlohe dziś o godzinie 5 powraca do Wiednia.

Rząd węgierski a hr. Gołuchowski.

Budapeszt. „Budapester Tageblatt" zaprzecza pogłoskom o rzekomo bliskiem ustąpieniu hr. Gołuchowskiego, a zwłaszcza twierdzeniom, jakoby między temi wieściami a polityką węgierskich kół rządowych była pewna łączność. „Budapester Tageblatt" dodaje dalej, że hr. Gołuchowski osobiście będzie zastępował wspólne sprawy w delegacyach.

Porażka antisemitów w Wiedniu.

Wiedeń. Dzienniki antisemickie omawiając wczorajszą klęskę antisemitów i wybór 7 socyalistów do Rady m. Wiednia, sądzą, że koła mieszczańskie nie są zadowolone ze stanowiska partyi Luegera w sprawie reformy wyborczej i dlatego głosowały za socyalistami. Partya Luegera powinna z tego wysnuć ten wniosek, że należy domagać się 5-letniej osiadłości i przymusowego głosowania. „Vaterland" sądzi, że antisemici powinni z powodu wczorajszej porażki przestać popierać projekt bar. Gautscha i żądać od ks. Hohenlohego, aby projekt ten z gruntu zmienił.

Za zdradę tajemnic wojskowych.

Lipsk. Trybunał zasądził sekretarza rządowego Senftlebena na 4 lata a montera Konrada na 3 lata więzienia za zdradę stanu. Zdradzali oni konstrukcyę min morskich Ameryce, Rosyi i Francyi.

Zapis dla papieża.

Berlin. „Germania" zaprzecza doniesieniom innych dzienników, jakoby była cesarzowa Eugenia cały swój majątek, wynoszący 250 milionów franków, zapisała papieżowi.

Ustąpienie Sarriena.

Paryż. Niektóre dzienniki donoszą, że prezydent gabinetu Sarrien zamierza teraz po wyborach ustąpić. Jego następcą ma zostać Clemenceau. Sarrien wybrany będzie prawdopodobnie prezydentem Izby deputowanych.

Spisek przeciw republice.

Paryż. Śledztwo wykazało, że Habert i Bouchard stali w związku z ruchem anarchistycznym. Bouchard był swego czasu współpracownikiem dziennika anarchistycznego „Libertè" i wspólnie z Hubertem przed dwoma laty założyli anarchistyczne zjednoczenie.

Przeciw zbrojnemu pokojowi.

Londyn. W Izbie gmin deputowany Vivian zgłosił rezolucyę z wezwaniem do rządu o poczynienie kroków w celu zmniejszenia wydatków na cele militarne i wciągnięcia sprawy ograniczenia zbrojeń do porządku dziennego pokojowego kongresu w Hadze. Po dłuższej dyskusyi, w której brał także udział sekretarz stanu dla spraw zagranicznych Grey, rezolucyę uchwalono.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Do części nakładu niniejszego numeru dołączona jest broszura, omawiająca „Bagno" Witkiewicza, a mowę sejmową posła Rottera o stosunkach w Zakopanem.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 10 maja.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 668·—. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 819·—. Akcye Anglobanku 316·50. Akcye Unionbanku 555·—. Akcye Länderbanku 438·50. Akcye Bankvereinu 561·50. Akcye Bodencredit 1060·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 573·—. Akcye kolei państwowych 669·75. Akcye kolei południowej 161·—. Akcye kolei Elbethal 4—·—. Akcye kolei północnej 5725 (—·—). Akcye kolei czerniowieckiej 583·—. Akcye Alpiny 580·—. Akcye Rima Muranyi 682·50. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2762·—. Akcye Fabryki broni 601·—. Akcye Tureckie tytoniowe 398·75. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 591·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 95·55. Renta majowa 99·80. Renta koronowa austryacka 99·90. Renta koronowa węgierska 95·70. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·65. 4% Listy Banku hipotecznego 98·65. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·—. 5% Listy Banku hipotecznego 111·75. 4% Listy Banku krajowego 99·10. 4½% Listy Banku krajowego 101·55. 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99·65. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·80. 4% Pożyczka miasta Lwowa 97·80. Losy tureckie 158·—. Marki 117·82. Ruble 258·—.

Cukier spokojny 18·40—18·50 (19·60—19·70). Nafta i spirytus niezmienione.

Usposobienie: Silne przy spokojnym przebiegu. Montany i Lombardy bardziej ożywione. W akcyach kolei państwowych przejściowe kupna.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 10 maja (godz. 1 w południe).

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	252 50	258 50
Marki niemieckie	117 —	117 50
Franki papierowe	95 30	95 80
Dwudziestofrankówki w złocie	19 08	19 16
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	113 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100 80	101 80
4% „ „ „ „	98 50	99 25
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 15	101 95
4% „ „ „ „	98 75	99 50
5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 80	— —
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	99 50	— —
4% „ „ „ „ „ „ 56-letn.	98 80	99 80
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 15	100 15
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	98 75	99 75
4% Pożyczka miasta Lwowa	97 40	98 40
4½% „ miasta Lwowa	100 80	101 80
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
4½% „ „ „ „	101 —	102 —
4% „ kolejowe	98 60	99 50
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	90 —	95 —

L. 702. 2099 1 3

Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania przedsiębiorstwa budowy budynku piętrowego na pomieszczenie szkoły i pomieszkania dla nauczycieli w **Piwnicznej**, ogłasza się niniejszem licytacyę zapomocą pisemnych ofert, które należy wnosić najdalej do **29 maja 1906** do godziny 12-tej przed południem na ręce c. k. Starosty w Nowym Sączu jako przewodniczącego c. k. Rady szkolnej okręgowej.

Jako cenę wywołania ustanawia się 40.500 koron t. j. sumę zatwierdzonego kosztorysu.

Do należycie ostemplowanych ofert dołączyć należy wadyum w wysokości $^1/_{20}$ części ceny wywołania, oraz deklaracyę, że oferującemu znane są tak szczegółowe jak i ogólne warunki budowy, i że na takowe w zupełności się zgadza i takowe bezwarunkowo za obowiązujące przyjmuje.

Piwniczna, 4 maja 1906.

Burmistrz
Jan Sokalski.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10 Rządca drukarni L. K. Górski.